

Wydział Nauk Historycznych
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

OCENA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgra Tomasza Jacka Lisa *Urzędnicy polskiego pochodzenia, obywatele Cesarstwa Austro-Węgierskiego w Bośni i Hercegowinie w latach 1878-1918. Studium Protopograficzne*

Rada Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na posiedzeniu 15 maja 2018 r. wybrała mnie na recenzenta rozprawy doktorskiej pana magistra Tomasza Jacka Lisa *Urzędnicy polskiego pochodzenia, obywatele Cesarstwa Austro-Węgierskiego w Bośni i Hercegowinie w latach 1878-1918. Studium Protopograficzne*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Jarosława Wenty.

Rozprawa doktorska T. J. Lisa złożona jest z dwóch części – w pierwszej znajduje się autorski tekst, u którym kandydat opisuje i analizuje historię polskich urzędników, obywateli Austro-Węgier w Bośni i Hercegowinie na przełomie wieków (str. 7-322), a w drugiej znajdują się dane protopograficzne dotyczące tych osób (323-505). Na początku rozprawy doktorskiej kandydat daje informacje o wykazie skrótów, tabelach itp., a na końcu aneks ze zdjęciami i obszerną bibliografią. Autorski tekst zawiera wstęp, pięć rozdziałów i epilog.

We wstępie autor wyjaśnia jaką rolę odgrywała cywilna administracja w Austro-Węgrzech w ostatnich dekadach jej istnienia, jak również rolę tejże administracji w Bośni i Hercegowinie po tym jak Austro-Węgry przeprowadziły jej okupację w 1878 i aneksję w 1908 roku. Wyjaśnia, że w swej pracy doktorskiej zamierza przeanalizować historię tamtejszych urzędników polskiego pochodzenia, a w szczególności tych wyższej rangi – to jest od ósmej rangi w górę. Takich urzędników, którzy przybyli z Galicji do pracy w Bośni i Hercegowinie autor odnalazł 166, a przypuszcza, że w sumie na służbie w tej prowincji w ciągu czterdziestu lat panowania austro-węgierskiego mogło być około 2000 Polaków, czy też osób polskiego pochodzenia. Obok Galicji, właśnie Bośnia i Hercegowina „była krajem, gdzie Polacy w tak znacznej ilości pełnili, czasem bardzo odpowiedzialne funkcje administracyjne“. Polscy fachowcy byli obecni i w innych częściach Austro-Węgier i w innych krajach europejskich, na przykład w Serbii lub w Bułgarii, ale – co podkreśla Lis – żadna grupa Polaków nie może się równać tej, która działała w Bośni i Hercegowinie: „Stanowiła [ona] unikatowe zjawisko zarówno ze względu na liczebność, jej charakter i przede wszystkim rolę, jaką odegrała [tam]“. Z drugiej strony, oprócz pojedynczymi aspektami poszczególnych losów Polaków w BiH, nikt się ani w polskiej, ani w serbskiej, ani w chorwackiej historiografii, ani w historiografii w BiH nie zajmował tą problematyką, a to właśnie był powód, dla którego Tomasz J. Lis zdecydował zbadać historię polskich urzędników, którzy zajmowali wyższe pozycje w bośniacko-hercegowińskiej administracji i napisał tenże doktorat. W związku z tym szczegółowo zbadał kariery urzędników, włączając wiele szczegółów o ich wykształceniu, sytuacji rodzinnej itp. Przy tym przestrzegając dwóch kryteriów: polskiego pochodzenia i ich rangi od ósmej wzwyż w służbie austro-węgierskiej.

Przebadał obszerny materiał archiwalny i literaturę w Sarajewie, Wiedniu, Krakowie, Lwowie i innych miastach, do których zaprowadziły go ślady polskich urzędników w służbie Austro-Węgier w Bośni i Hercegowinie. Oprócz tego wykorzystał wiele drukowanych źródeł, takich jak przepisy prawne, schemetyzmy i podobne publikacje, jak również prasę, wspomnienia (publikowane i niepublikowane) itp. Rezultaty swoich badań konfrontował również z literaturą – licznymi tekstami historyków poświęconymi poszczególnym polskim urzędnikom, przede wszystkim lekarzom, jak również pozostałymi tekstami o poszczególnych profesjach oraz ogólnie literaturą dotyczącą rządów austro-węgierskich w Bośni i Hercegowinie, w której znaleźć można dane dotyczące kadry urzędniczej. Z jego badań wynika, czego się można było spodziewać, że w przypadku polskich urzędników wyższej rangi w BiH najwięcej było katolików, a mniej Żydów lub greko-katolików, a w zupełnie rzadkich przypadkach katolików obrządku ormiańskiego. Jeśli chodzi o pochodzenie społeczne urzędników, autor natrafił na liczne problemy natury metodologicznej, ale zdecydował podzielić analizowaną grupę na pięć kategorii: szlachta, mieszczaństwo, chłopstwo, robotnicy, urzędnicy.

W pierwszym rozdziale rozprawy doktorskiej pod tytułem „Struktura demograficzna i administracyjna Bośni i Hercegowiny w okresie austro-węgierskim“ (s. 31-88) autor obszerne przedstawia strukturę wyznaniową w BiH w okresie 1879-1910. Czyni to na podstawie spisów powszechnych przeprowadzonych przez administrację austro-węgierską cztery razy: w 1879, 1885, 1895 i 1910 r. Liczba mieszkańców rosła, a jeśli chodzi o ludności według religii można zaobserwować pewne zmiany – liczba muzułmanów zmniejszyła się o ponad 6%, a katolików powiększyła się o prawie 5%; między nimi były i Polacy-urzędnicy, ale i nieduża kolonia osadników z Galicji w północnej Bośni. Największy wzrost katolickiej ludności miały miasta, w tym Sarajewo, gdzie w 1879 r. zamieszkiwało ich tylko 698, a w 1910 r. aż 17 922, od czego ponad pół tysiąca Polaków. W drugiej części doktoratu autor szczegółowo wyjaśnia ustrój administracyjny Bośni i Hercegowiny. Podkreśla powiększenie aparatu administracyjnego władz centralnych, opisuje powstanie i działalność Bośniackiego Parlamentu, powstałego w 1910 r., a wyjaśnił również jak funkcjonowały władze lokalne. Ciekawe jest to, że do parlamentu wybrany został również jeden Polak, dr Wiktor Jankiewicz, pracownik sądu w Tuzli. Na końcu tego rozdziału mgr Lis opisał strukturę austro-węgierskiego aparatu administracyjnego, jak wyglądała hierarchia urzędnicza, podkreślając jednocześnie, że „jednym z najważniejszych czynników jaki miał wpływ na wysokość płacy i prestiż była ranga jaką zajmował urzędnik“. W szczególności autor dotknął również pytania diurnistów, osób bez stałej pracy etatowej, które zarabiała pracując za dzienną stawkę. Na końcu rozdziału daje kilka tabel, przy pomocy których jasno pokazuje strukturę austro-węgierskiej administracji w poszczególnych służbach w 1907 oraz 1916 r.

W drugim rozdziale, „W służbie cywilnej austro-węgierskiej monarchii w Bośni i Hercegowinie“ (s. 89-136), autor mówi o potrzebach administracyjnych Bośni, gdzie po okupacji trzeba było stworzyć aparat biurokratyczny od samych podstaw, a to nie było łatwe zadanie – bardzo dużym problemem okazał się „brak odpowiednich zasobów ludzkich“, i to każdego rodzaju specjalistów. Autor ukazuje na wkład ministra finansów Benjamina Kallaya, który rządził Bośnią i Hercegowiną przez ponad dwie dekady (1882-1903). Podkreśla, że w historiografiach jugosłowiańskich rządu Kallaya oceniane były jako absolutystyczne, ale inaczej sytuacja wygląda jeśli spojrzeć z zewnątrz na ten okres historii Bośni i Hercegowinie – na przykład, prasa galicyjska często chwaliła rozwój i modernizację BiH, która miała miejsce w ostatnich latach XIX wieku. W tej części rozprawy doktorskiej mgr Lis przedstawia i stereotyp urzędnika, tej „wizytówki państwa“. Píše, że społeczność lokalna wykazywała szacunek wobec urzędników, szczególnie gdy ci znali język – a Polacy szybko mogli nauczyć się języka mieszkańców Bośni i Hercegowiny, i w ten sposób zmniejszył się dystans między nimi. Urzędnicy polscy dużo łatwiej i bez większych problemów integrowali się niż urzędnicy Węgrzy czy Niemcy austriaccy. Pan Lis twierdzi, że nie zauważył

większych różnic między chorwackimi i serbskimi a polskimi urzędnikami w Bośni oraz nie spotkał się z negatywnym stereotypem Polaka-urzędnika. Szczegółowo wyjaśnił co wpływało na polskich specjalistów przy podejmowaniu decyzji o zgłoszeniu się do służby w BiH – tam łatwiej było zdobyć pozycję, a w szczególności można tam było łatwiej i szybciej wspinać się po szczeblach kariery urzędniczej. Oprócz tego wiele dokumentów pokazuje, że poziom stopa życiowa urzędników była tam wyższa niż w Galicji. Te elementy podkreślano w propagandzie zachęcającej absolwentów uniwersytetu w Krakowie i Lwowie, do zgłaszania się, a wśród nich rekrutowano najwięcej polskich urzędników w BiH. Z drugiej strony, w części tekstów prasowych młodych Polaków zachęca się do służby w administracji państwowej w okupowanej/anektowanej prowincji. Ale nie wszystko wyglądało tak dobrze w austro-węgierskiej służbie państwowej – szczególnie trudno było młodym, którzy dopiero rozpoczynali karierę: małe pensje, nawet zakaz zawierania małżeństw w związku z niskimi dochodami, które nie zabezpieczały potrzeb rodziny, przypadki nepotyzmu i korupcji. Pan Lis podkreśla, że w Bośni i Hercegowinie warunki dla młodych były jednak zdecydowanie lepsze niż w domu: „kraj ten prezentowany był jako miejsce mogące dawać niewspółmiernie większe nadzieję niż to miało miejsce w Królestwie Galicji i Lodomerii“. W południowo-słowiańskiej prowincji monarchii bez większych problemów było można „nadać nowy pęd swojej karierze zawodowej“. To jest szczególnie widoczne w przypadku Żydów – w czasie gdy w Galicji podział na Żydów i Polaków stawał się coraz głębszy i narastał antysemityzm, w Bośni i Hercegowinie już wcześniej istniała żydowska diaspora, nie tylko sefardyjska, ale i Żydów przybyłych z rajów niemieckojęzycznych. W związku z tym galicyjskim Żydom było łatwiej przystosować się do warunków pracy w Bośni i Hercegowinie.

W odrębnym podrozdziale mgr Lis opisał jak wyglądała droga do bośniackiego urzędu – kandydaci musieli mieć ukończone 24 lata, a nie więcej niż 40, musieli mieć odpowiednie zaświadczenie lekarskie potwierdzające, że mogą pracować w określonej miejscowości, nie mogli być karani i musieli posiadać odpowiednie wykształcenie. Musieli również mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej. Wszyscy przyjmowani do służby państwowej musieli również przejść określoną praktykę – Lis opisał szczegółowo jak ta praktyka wyglądała w ogóle i w pewnych etatach. Potem musieli zdać egzamin państwowy – był on dwustopniowy, teoretyczny i praktyczny. Zdawano go z reguły dwa razy do roku. Mgr Lis opisał wszystkie elementy związane ze zgłoszeniem i zdawaniem egzaminu. Ostatecznie, po zakończeniu wszystkich przygotowań i egzaminie, kandydat do służby państwowej składał przysięgę na wierność cesarzowi.

W trzecim rozdziale swej rozprawy doktorskiej mgr Lis pisze o służbie urzędników polskich w Bośni i Hercegowinie (s. 137-181) – o regulacjach prawnych oraz o urzędniczej codzienności. Podkreśla, że dla urzędnika bardzo ważną rzeczą było posiadanie dobrych znajomości, a to szczególnie w początkach pracy, i że między urzędnikami istniało poczucie wspólnoty. Autor przedstawił reformę urzędniczą z 1885 r., w której uregulowano sprawy odejścia urzędników na emeryturę. Była to bardzo ważna sprawa jeśli chodzi o stabilność administracji. Jedenaście lat później przeprowadzono zmiany w systemie emerytalnym. Jednak w praktyce kwestia emerytur nie wyglądała zawsze tak jak w regulaminach. Odrębnym problemem był status diurnistów, o czym mgr Lis pisze w jednym podrozdziale – ich status powoli się poprawiał. Po 1918 w BiH pozostało kilkuset diurnistów polskiego pochodzenia, co między innym „świadczy że [...] czuli się oni dobrze na Bałkanach...“ Pan Lis uważa, że w ostatnich latach Austro-Węgier „poziom życia urzędników w Bośni i Hercegowinie był wyższy niż w Galicji“ co doprowadziło do wzrostu liczby urzędników polskich w tej prowincji – spada ona dopiero w czasach I wojny światowej. Z drugiej strony, urzędnicy używali szereg przywilejów, które były niedostępne dla innych obywateli. Często zwracali się do władz prosząc o finansową pomoc dla siebie i swojej rodziny: w razie małżeństwa, kiedy rodziły im się dzieci, albo te dzieci chorowały, szły do szkoły itp. A

najważniejsze dla urzędnika była sprawa możliwości dostawiania albo wynajmu mieszkań – w Bośni to było o wiele łatwiej niż w Galicji albo którejkolwiek innej prowincji. W związku z tym była możliwa i zmiana otoczenia – mobilność grupy badanej przez pana Lisa była „bardzo różnorodna i przede wszystkim zależna od posad jakie piastowali“. W swej rozprawie kandydat opracował i wyjaśnił jakie były warunki pracy urzędników bośniackich a dotknął się i ich aktywności pozazawodowych, jakie formy życia towarzyskiego uprawiali, jakim sportem i hobby się zajmowali. Analizuje kondycję moralną urzędników, stosunek do prostytucji i alkoholizmu, sposoby zabawy, kluby i towarzystwa kulturalne i sportowe oraz inne formy spędzania wolnego czasu, np. wycieczki górskie.

Czwarty rozdział swej pracy doktorskiej mgr Lis poświęcił analizie życia codziennego i aktywności społecznej polskich urzędników w Bośni i Hercegowinie oraz ich życia rodzinnego (s. 182-232). Konstatuje że większość urzędników pochodziła z małych miast lub wsi galicyjskich, a tylko 2/5 ich było z większych miast. Bośniacka prowincja była wyzwaniem dla Polaków, prawdziwą *terra incognita* wartą badania. Niektórzy Polacy pisali o problemach odnalezienia nowej rzeczywistości przez przybyszów – „świat islamu choć z jednej strony fascynował, to z drugiej jednak przytłaczał“. Decyzja o opuszczeniu ojczyzny dla wielu ich była „jedną z najtrudniejszych decyzji jaką podejmowali w swoim, najczęściej młodym życiu“, dla tego w pierwszych latach stosunkowo rzadko kraj opuszczały całe rodziny, a więc dużo częściej głównie tylko mężczyźni. Również, na początku pobytu były krótkie, a dopiero po reformach w 1880-ich Polacy w dużej mierze zostawali w Bośni na lata, nawet i na zawsze. Liczni Polacy szybko się odnajdywali w bośniacko-hercegowińskim otoczeniu. Zaprzyjaźniali się z ludźmi takiego samego poziomu zawodowego, nie ważne jakiej religii albo narodowości, także z muzułmanami. Wzajemnie interesowali się jedni drugimi – Polacy muzułmanami, ale oczywiście nie żenili się między sobą, co najmniej nie w pierwszej generacji. Natomiast przypadki małżeństw między katolickimi Chorwatami i Polakami, nawet i między prawosławnymi Serbami i katolickimi Polakami były stosunkowo częste. Pan Lis podkreśla, że polski urzędnicy nie spotykali się z miejscowymi tylko w pracy a również i w życiu codziennym, na targach, w teatrze, w szkołach, do których uczęszczały ich dzieci... I to właśnie dzieci pomagali rodzicom w akulturacji ze społeczeństwem bośniackim. Szkoły były pierwszym miejscem, w którym młody Polacy spotykali się z młodymi południowymi Słowianami, zawiązywali przyjaźnie.

Pan Lis nie przeoczył opisać i stosunki polsko-polskie w Bośni i Hercegowinie. Wskazuje, że w prowincji tej oprócz polskich urzędników służyli też i żołnierze, a w północnej Bośni w okolicach Banja Luki i Prnjavoru osiedliła się kolonia kilku tysięcy chłopów z Galicji. W osiedlaniu w nowym środowisku pomagali im też polski urzędnicy. Na przykład, starosta Banja Luki Władysław Chrzanowski pomagał w budowie szkoły w największej kolonii we wsi Nowy Martinac, a pomagał też misji sióstr z zakonu Felicjanek. W tejże wsi pracowała i pierwsza polska nauczycielka, córka bośniackiego sędziego Juliusza Ansiona Stanisława. Pan Lis konstatuje, że polska inteligencja w Bośni i Hercegowinie była przede wszystkim konserwatywna a zarazem i pragmatyczna, pielęgnowała polskie uczucie narodowe i patriotyzm, miała podwójną lojalność – narodową (polską) i obywatelską (austriacką/prohabsburską). Jako ważny element tożsamości urzędniczej mgr Lis wskazuje na przywiązanie Polaków do religii katolickiej. Opisuje proces asymilację polskich Żydów z Galicji przybyłych do Bośni i Hercegowinie jak i przypadki asymilację dzieci urzędników polskich, która przebiegała bardzo szybko, oczywiście nie u wszystkich jednakowo i w taki sam sposób. W odrębnym podrozdziale opisane jest życie rodzinne galicyjskich urzędników w południowej prowincji monarchii habsburskiej. Autor podkreśla, że utrzymanie rodziny tylko z pensji było „rzeczą trudną“ i wielu urzędników starało się o pomoc materialną. Żona urzędnika z reguły zajmowała się domem dopóki jej mąż pracował w biurze albo na swoim stanowisku służbowym. Pan Lis wskazuje, że „polskie rodziny urzędnicze były dość typowe

jak na realia klasy średniej przełomu XIX i XX wieku”. Opisał jak wyglądały domy urzędników twierdząc, że dom – jeśli żona urzędnika była Polką – „niewiele się różnił od domu jego kolegów pracujących w galicyjskich urzędach”. A w polskiej rodzinie w Bośni centrum wszystkiego jednak był ojciec – „był on nie tylko chlebobdawcą, ale również autorytetem, praktycznie we wszystkich sprawach”.

W piątym rozdziale mgr Lis pisze o Polakach na stanowiskach urzędniczych (s. 233-296). Najczęściej byli oni zatrudniani w sądownictwie, medycynie i administracji lokalnej. Lis ukazuje na pewną prawidłowość: „jeśli gdzieś na wyższym stanowisku pojawiał się jakiś Polak, z reguły po kilku latach dołączało do niego kilku jego rodaków”. Były to tzw. „urzędy polskie” – Polacy po prostu lubili trzymać się razem, i nie tylko w urzędach ale i po pracy.

Mgr Lis podaje szczegółowe dane dotyczące się struktury kadry urzędniczej ze względu na to gdzie urzędnicy kończyli studia: 61% są absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, 20% uniwersytetu lwowskiego, a 12% wiedeńskiego... Tylko parę osób kończyło studia wyższe na innych uczelniach, mianowicie w Berlinie, Pradze, Fryburgu, Warszawie i dr. W ogóle, poziom fachowców polskich był wysoki, i absolwentów prawa i lekarzy, ale też innych zawodów, twierdzi autor, a przełożeni często chwalili swoich podwładnych. W odrębnych podrozdziałach mgr Lis podaje jak wyglądała sytuacja w poszczególnych gałęziach administracji bośniackiej – w sądownictwie, w służbie zdrowia oraz w administracji centralnej i lokalnej oraz w innych urzędach, a opisuje też jaka we wszystkich tych branżach była sytuacja z Polakami. Najwięcej przybyszów z Galicji pracowało w sądownictwie, między nimi i sześć osób z tytułem doktorskim. Początkowo zajmowali niższe pozycje, a od połowie lat osiemdziesiątych i wyższe stanowiska. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach rządów austro-węgierskich w Bośni i Hercegowinie Polacy stanowili jedną trzecią pracowników tamtejszych sądów. W służbie zdrowotnej też uczestniczyła duża liczba Polaków (było ich 26), a też i pierwsze Polki urzędnicze, takie jak Teodora Krajewska – jedna z pierwszych kobiet lekarzy w Bośni. Urzędnicy pracujący w wydziałach Władzy Ziemskiej tworzyli elitę urzędniczą. Tam pracowali i najwyższe postawieni Polacy w BiH – Leon Biliński, wspólny minister finansów (1912-1915), oraz gen. Oskar Potiorek, namiestnik Bośni od 1912 r. W sprawach bośniackich Bilińskiemu pomagali hr. Jerzy Dzieduszycki i Hugo Linhardt-Lenart. Polacy często zajmowali i pozycje starostów oraz zarządców obwodowych. W innych zawodach też znajdują się pojedynczy urzędnicy z Galicji: geodeci, urzędnicy katastralny, inżynierowie, nauczyciele, duchowni... Jeśli chodzi o branżę oświaty, to Polaków w nim nie było tak dużo jak np. Czechów.

W Epilogu (s. 297-322) mgr Lis opisał w skrócie losy urzędników w czasach i po I światowej wojnie. Jest to prawie w ogóle nieznany temat, interesujący i ważny. Władze Drugiej Rzeczypospolitej deklarowały pomoc w przesiedleniu się polskich obywateli z Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców do Polski, ale w większości przypadków urzędnicy chętni do powrotu do starej ojczyzny musieli sami zorganizować (i zapłacić) to przedsięwzięcie. Lis twierdzi, że w latach 1918-1920 większość polskich urzędników opuściło Bośnię i Hercegowinę. Opisuje ich losy w nowej Polsce. Chociaż najczęściej ich pochodziło z Galicji, w większości przenieśli się do Poznania, Torunia, Bydgoszczy i innych miast pruskiego zaboru. Zamieniali oni dymisjonowanych albo usuniętych urzędników niemieckich. W ogóle niektórzy urzędnicy z Bośni piastowali w Drugiej Rzeczypospolitej ważne funkcje administracyjne. Byli także aktywni w organizowaniu i pracy polsko-jugosłowiańskich towarzystw przyjaźni i współpracy. W ten sposób z inicjatywy Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej powstała seria wydawnicza „Biblioteka Jugosłowiańska”, w której wydawano klasyków literatury chorwackiej, serbskiej i słoweńskiej. Jej członkowie też aktywnie pracowali nad rozwojem relacji handlowych między Polską i Jugosławią oraz turystyki. Pan Lis konkluduje, że „rodziny polskich urzędników z Bośni i Hercegowiny były

mocno zaangażowane w działalność polityczną i kulturalną między Polską a Jugosławią w okresie międzywojnia”.

Po tekście autorskim swej rozprawy doktorskiej mgr Tomasz Jacek Lis dał obszerną prozopografię urzędników polskiego pochodzenia wyższej rangi w Bośni i Hercegowinie (s. 323-505) – jest to bardzo cenna część jego doktoratu. Chodzi o skrupulatnie badane dane z wielu archiwów i bibliotek oraz literatury: w alfabetycznym porządku Lis podaje informacje o źródłach oraz dane personalne, dane o wykształceniu i o karierze zawodowej 166 osób. W aneksie Lis umieścił kilka fotografii polskich urzędników w Bośni i Hercegowinie (s. 506-513). Na końcu dał informacje o literaturze i o źródłach wykorzystanych w jego badaniach (s. 514-544).

Praca doktorska pana mgr Tomasza J. Lisa wynosi nowy i oryginalny wkład w poznawanie historii polskiej emigracji urzędniczej w Bośni i Hercegowinie pod okupacją austro-węgierskiej i po aneksji w latach 1878-1918 (w pewnej mierze i do 1939 r.), a częściowo i historię samej tej prowincji. Mgr Lis przeprowadził szerokie badania archiwalne i biblioteczne, a rezultaty swoich badań umiejętnie zaprezentował w rozprawie doktorskiej. Jego praca ma potencjał aby stała się interesującą publikacją, do czego potrzebna jest tylko korekta w niektórych cytatach oraz tytułach z literatury autorów południowosłowiańskich.

Pan Lis w swej rozprawie doktorskiej pokazał umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej w dziedzinie historii. Dla tego rozprawę mgr. Tomasza Jacka Lisa *Urzednicy polskiego pochodzenia, obywatele Cesarstwa Austro-Węgierskiego w Bośni i Hercegowinie w latach 1878-1918. Studium Prozopograficzne*, napisaną pod opieką prof. Jarosława Wenty, **oceniam pozytywnie i proponuję dalszy ciąg przewodu doktorskiego.**

Zagrzeb-Rab, latem 2018 r.

prof. dr. sc. Damir Agičić

